

ŁUKASZ WŁODARCZYK  
Uniwersytet Jagielloński

## CZY TABU POWINNO BYĆ JĘZYKIEM?<sup>1</sup>

W 2015 roku ukazała się *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce* — monografia Barbary Klich-Kluczewskiej. Praca skupia się głównie na okresie 1956–1989. Analizując wybrane przez siebie zagadnienia, autorka porusza się zarówno w większych ośrodkach miejskich jak i po prowincji, próbując syntezywać badane zjawiska, dostrzec podobieństwa, różnice oraz zmianę, a w niektórych wypadkach ciągłość w czasie.

*Rodzina, tabu i komunizm w Polsce* wpisuje się w nurt historii uprawianej w ramach *gender studies*, coraz popularniejszy wśród badaczy w Polsce<sup>2</sup>. Historia płci różni się od pokrewnej „historii kobiet”. Różnica wynika głównie z pola badań — w historii kobiet przedmiotem refleksji jest świat tylko jednej płci, w wypadku *gender studies* badane jest całe społeczeństwo. Badania gendrowe koncentrują się na rolach społecznych determinowanych przez kulturowy podział płci, wytwarzanych przez nie relacjach (również antagonistycznych) pomiędzy ludźmi oraz społecznym konstruowaniu i zmianie lub ciągłości tożsamości płciowych ludzi.

Badanie dziejów rodziny jest dla Klich-Kluczewskiej punktem wyjścia do napisania historii płci w komunistycznej Polsce. Pomimo że autorka doskonale zdaje sobie sprawę z różnorodności relacji ludzkich kryjących się pod słowem „rodzina”, dla przejrzystości swojej pracy zawęży ją do dającego się łatwiej

<sup>1</sup> Artykuł jest recenzją książki: B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2015, 296 s.

<sup>2</sup> Do związanych z Polską prac napisanych w ramach historii płci lub zawierających elementy nią inspirowane możemy zaliczyć m.in.: *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, także autorstwa Klich-Kluczewskiej; *Model Kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestoleciu międzywojennym* Dobrochny Kałwy; *Historie zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender* pod red. Dobrochny Kałwy i Tomasza Pudłockiego, czy *Kobiety, komunizm i industrializacja* Małgorzaty Fidelis.

zaobserwować minimum. W pracy rodzina jest *de facto* definiowana jako związek dwojga ludzi różnych płci biologicznych, zatwierdzony w urzędzie stanu cywilnego i/lub kościele. Do tak rozumianej rodziny należą dzieci, czasem jeszcze rodzice któregoś z małżonków. Osobną kategorią są samotne matki, z różnych powodów nie mogące zawrzeć związku małżeńskiego, skutkiem czego znajdują się na marginesie społecznym. Pojawiają się też osoby rozwiedzione oraz ich dzieci. Brakuje związków nieformalnych oraz ludzi żyjących w nieheteroseksualnych relacjach. Nie występują dalsi krewni — a zatem te koligacje, które w społeczeństwach wiejskich oraz wśród ludności świeżo je opuszczającej odgrywały znaczną rolę, dając z jednej strony wsparcie i poczucie bezpieczeństwa jednostce, z drugiej strony wzmacniając posłuszeństwo wobec przyjętych przez grupę norm<sup>3</sup>. Być może nie bez wpływu na ten obraz rodziny pozostały wykorzystane przez Klich-Kluczewską źródła oraz dominująca praktyka społeczna epoki. Homoseksualizm traktowano jako perwersję i „leczone” elektrowstrząsami<sup>4</sup>. Samotna matka budziła pogardę lub litość<sup>5</sup> — co sąsiadowało z ostrożnością i chęcią utajenia mniej formalnych związków w konserwatywnym społeczeństwie. Przecież także komuniści postrzegali rodzinę jako „podstawową komórkę społeczną” — a zatem podstawę porządku i w dalszej kolejności gwarancję stabilności ich władzy. Natomiast socjododzy, z których prac obficie korzystała historyczka, doświadczali właśnie intelektualnego uwikłania, niepozostającego bez wpływu na ich pracę. Kiedy wraz z „odwilżą” związaną z próbami rozliczenia stalinizmu powrócili na uniwersytety, mieli związane ręce. Jedyłą obowiązującą teorią tłumaczenia relacji społecznych w szerszym kontekście pozostawała walka klas, przez co socjododzy rezygnowali z tworzenia generalizujących modeli na rzecz studiów przypadku. Następnie, gdy wraz ze „zwrotem Gierkowskim” postawiono ich w roli ekspertów do spraw organizowania społeczeństwa i przewidywania jego poczynąń, ulegli pokusie publikowania tylko tego, co dopuszczalne dla władzy. Polska socjologia oderwała obraz społeczeństwa od samego społeczeństwa, do czasu wystąpienia „Solidarności” nie widząc potrzeby korekty tych rozbieżności<sup>6</sup>. Równie znacząca jest globalna sytuacja rolniczego kraju, w którym zachodzi przyspieszona industrializacja oraz urbanizacja. Procesy modernizacyjne fascynują i nie pozostają bez wpływu na intelektualistów, co zyskało wyraz w „teorii wielkiej zmiany” — w myśl której społeczeństwo ulega laicyzacji, słabnie rola dawnych tradycji, pojawiają się nowe wzorce społeczne, w tym rodzina

<sup>3</sup> B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce*, Kraków 2015, s. 188–198.

<sup>4</sup> Ł. Woźnicki, *Prof. Lew-Starowicz przeprasza gejów za leczenie elektrowstrząsami*, „wyborcza.pl” (online), 28.07.2015, (dostęp 01.07.2017), dostępne w Internecie. <http://wyborcza.pl/1,75398,18441165,prof-lew-starowicz-przeprasza-gejow-za-leczenie-elektrowstrzasami.html>.

<sup>5</sup> B. Klich-Kluczevska, *Rodzina...*, *op. cit.*, s. 95–102.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 44–54.

nuklearna. Socjologowie zaś, jak zauważa autorka, podejmując to zagadnienie, często pomijają kłopotliwe fakty — rozbudowując te, które ich oczekiwania potwierdzają.<sup>7</sup>

Próba odpowiedzi na niedobory i dyktaturę źródeł jest drugi człon tytułu — tabu. Tematyce tabuizacji, podobnie jak meandrów polskiej socjologii, poświęcone zostają dwa rozdziały. Trzeba przyznać, że te części pracy cechuje wysoka świadomość metodologiczna oraz sprawność w uporządkowaniu badań. Osobiście przyznaję też, że rozdziały te były dla mnie inspirujące i stanowiły pierwsze zetknięcie się z rzetelną propozycją wykorzystania tabu jako kategorii badawczej w warsztacie historyka. Największym uznaniem autorki cieszy się definicja Mary Douglas, widzącej w tabu neutralny moralnie instrument podtrzymujący dany obraz świata oraz chroniący przed niepokojem zwolenników tego wyobrażenia<sup>8</sup>. Przy użyciu tak rozumianego pojęcia Klich-Kluczevska rekonstruuje konkretne praktyki, wpisujące się w zarządzanie społeczeństwem. Sposoby radzenia sobie z tabu są zarazem pełną paletą środków do dyscyplinowania niepokornych. Na szczególną uwagę zasługują cztery praktyki wymuszające przestrzeganie tabu: 1) wyrażenie dezaprobaty, ostracyzm towarzyski, konflikt, a nawet wykluczenie ze wspólnoty osobnika jawnie łamiącego niepisane zasady; 2) wywołanie poczucia wstydu u osoby łamiącej tabu — w wypadku skutecznej internalizacji norm społecznych; 3) moralizatorstwo i próba społecznej kuracji również w sferze wypowiedzi artystycznych; 4) niedopowiedzenia, subtelności, metafory oraz inne metody zacierania zaciemniania nazbyt sugestywnych komunikatów<sup>9</sup>. Przyjęcie tabu jako narzędzia badawczego z konieczności wpływa na wnioski wyływające z badanego materiału. Normy i zasady zostają pojęte jako zewnętrzne wobec jednostki i narzucone jej przez społeczeństwo. Ich złamanie powoduje natomiast sankcję. Łatwo dostrzec tu działanie eleganckiego w prostocie modelu, który ma zastąpić braki wcześniejszych, większych teorii socjologicznych. Przekroczenie granic powoduje wysłanie dyscyplinującego bodźca przez pozostałych członków społeczeństwa. Klich-Kluczevska analizuje: sytuację samotnych matek, rozwody, przemoc domową (zarówno współmałżonka wobec współmałżonka, jak rodzica wobec dziecka) oraz aborcję.

Zaproponowane podejście budzi wątpliwości. W omawianej pracy tabu jest zagadnieniem głównie natury językowej, a jego artykulacje sprowadzone zostają do pokrętnego sposobu mówienia o danym zjawisku i izolowania go. Badany zostaje tylko dyskurs. Jest to oczywiście zgodne z myślą młodego Michela Foucaulta, który poświęcił się badaniu dyskursów, dostrzegając

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 58–70.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 35–38.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 39.

w nich narzędzia do opisanego, wyjaśnienia, a zatem i podporządkowania sobie życia. Oczywiście każdy dyskurs jest na swój sposób utylitarny i władczy, ogranicza percepcję człowieka. Z drugiej strony, jak zauważył w późniejszych latach Foucault, poza dyskursami istnieją w społeczeństwie jeszcze konkretne siły w liczbie mnogiej, dążące do zaspokojenia swoich roszczeń<sup>10</sup>, wybiegające poza abstrakcyjny, uporządkowany podział na władzę dyscyplinarną oraz biowładzę<sup>11</sup>. Nie istnieje żaden scentralizowany ośrodek władzy, ale jest ona rozłożona na różne, nie zawsze powiązane ze sobą rodzaje dominacji w społeczeństwie: polityczną, seksualną, instytucjonalną czy ekonomiczną itd.<sup>12</sup> Siły lub relacje władzy wnikają w społeczeństwo i rozchodzą się na poziomie jednostkowym-cieleśnym. Każda będąca podmiotem jednostka potencjalnie odciska piętno na innych jednostkach<sup>13</sup>. Natomiast relacje władz/sił oraz oporów przeciwko nim nie są stałe i często zamieniają się miejscami<sup>14</sup>. W swojej pracy Klich-Kluczevska niestety nie uwzględniła w stopniu wystarczającym udziału tychże sił. Odniosłem raczej wrażenie, że wskutek przyjętego modelu opisuje konkretne tabu, jego ewolucję lub trwanie w czasie i reakcje społeczne na jego złamanie, jednak nie dostarcza wyjaśnienia jego funkcjonowania w społeczeństwie. Tymczasem, jak od lat 20. przypominają funkcjoniści, a od 70. socjobiolodzy, każde zachowanie społeczne jest w jakiś sposób użyteczne — chociaż częściej dla określonej podgrupy niż dla całej populacji. Za zachowaniami społecznymi stoją możliwe do zrekonstruowania socjobiologiczne racje. Dotyczy to zarówno bicia żony w Polsce w drugiej połowie XX wieku, jak i klitoridektomii w Afryce Wschodniej<sup>15</sup>. Oczywiście nie postuluję tutaj usprawiedliwienia takich praktyk, ale zrozumienie ich, chłodne i naukowe próby wytłumaczenia, dlatego dane tabu i normy społeczne się pojawiły i czemu służą. Nie muszą wywoływać ich adaptacyjne czynniki, ale stan wiedzy oraz wyobrażenia ludzi na pewnym stopniu rozwoju społecznego. Może nimi sterować wewnętrzna logika, która jest koherentna z przyjętymi przez daną grupę aksjomatami, co wcale nie musi oznaczać, że jest prawdziwa<sup>16</sup>.

Ostatnim zarzutem jest brak przyjęcia przez autorkę całościowej optyki klasowej przy opisywaniu problematyki tabu. Pojawiają się owszem samotne

<sup>10</sup> M. Herer, *Filozofia aktualności. Za Nietzschem i Marksem*, Warszawa 2012, s. 237–264.

<sup>11</sup> M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France*, Warszawa 1998, s. 240.

<sup>12</sup> M. Foucault, *The Ethics of Care for the Self as a Practice of Freedom*, w: *The Final Foucault*, red. J. Bernauer, D. Rasmussen, Boston 1988, s. 18.

<sup>13</sup> M. Foucault, *Subject as Power*, w: *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics*, red. H. Dreyfus, P. Rabinow, Chicago 1983, s. 209.

<sup>14</sup> M. Foucault, *Podmiot i władza*, „Lewą nogą” 1998, nr 10, s. 192.

<sup>15</sup> Por. J. Diamond, *Trzeci szympan*, Warszawa 1996, s. 120–134.

<sup>16</sup> Por. Q. Skinner, *Truth and Historian*, w: *Intellectual History*, t. 1, s. 192–202.

matki z rodzin robotniczych, bici przez żony intelektualistów czy wiejskie „aborcjonistki”, brakuje jednak ludzi z partii komunistycznej, którzy stanowią — jeśli wierzyć intuicji Trockiego — komunistyczny ekwiwalent warstw posiadających<sup>17</sup>. Nie można zastąpić, szczególnie w opisie nowoczesnych społeczeństw, podziału klasowego podziałem na miasto i wieś, gdyż nie są to tak jednolite środowiska, jak zazwyczaj modele te przyjmują. Moralność, mentalność, a zatem także tabu ma natomiast wybitnie klasowy charakter i jest to wynik empirycznych badań psychologicznych, antropologicznych oraz socjologicznych<sup>18</sup>. Warunki, w jakich żyją ludzie, wpływają m.in. na ich doświadczenie relacji jednostka–wspólnota, *sacrum*–świeckość, rytualna czystość–powściągliwość w okazywaniu wstrętu i obrzydzenia (to ostatnie jest dość istotne w stosunku do tabu).<sup>19</sup>

Podsumowując, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce* Klich-Kluczewskiej jest ważną pozycją dla wszystkich badających historię społeczną oraz kulturą dwudziestowiecznej Polski. Badaczka opisała zarówno życie ludzi w większych miastach, jak również na prowincji. Niestety nie wyzyskała perspektywy klasowej do opisu zagadnienia, co w moim przekonaniu pogłębiłoby wyniki jej badań. Godny podziwu jest szeroki zasób źródeł, jakie wykorzystwała: od licznych archiwaliów, przez dokumenty audio-wizualne, prasę, pamiętniki, kodeksy prawne, po literaturę specjalistyczną z epoki. Godne uwagi jest także zastosowanie tabu jako modelu do uporządkowania szeregu zjawisk społecznych oraz osadzenia ich we wspólnym kontekście. Uważam, że publikacja ta wnosi znaczny wkład w dalszy rozwój badań historycznych poświęconych problematyce historii społecznej, w tym historii płci.

<sup>17</sup> L. Trocki, *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?*, www.marxists.org(online), listopad 2001, (dostęp 01.07.2001), dostępne w Internecie <https://www.marxists.org/polski/trocki/1936/zdr-rew/09.htm#0903>.

<sup>18</sup> J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Sopot 2014, s. 51–62.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 168–213.